CENA NUMERU 10 GR. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
ROK I. Nr. 2.

SAMODZIELNOŚĆ

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMODZIELNOŚCI KULTURALNO-GOSPODARCZEJ.

WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

KRAKÓW, DNIA 15 KWIETNIA 1935 r.

GODŁO: Bez niezależności kulturalnej i gospodarczej nie będzie niepodległości politycznej.

Czyśmy już naprawdę zmartwychwstali?

Nadchodzą Święta Wielkanocne, ustanowione na pamiątkę Zmartwychwstania Chrystusa Pana. Rozdzwonią się w tych dniach radosnych dzwony we wszystkich świątyniach, rozebrzmią z piersi wiernych pieśni o Tym, który „zmartwychwstał jest, nam na przykład dan jest“, a przy dzieleniu się święconem jajkiem w gniazdach rodzinnych, u krewnych, znajomych będziemy składali sobie tradycyjne życzenia szczęścia, zdrowia, pomyślności.

Lecz choć wszelkie Święta są przeważnie obchodzone w kółku najbliższych, weszło w zwyczaj, że w okresie świątecznym snuje się rozważania ogólniejszej natury. Jesteśmy bowiem tylu węzłami złączeni ze społeczeństwem, wśród którego żyjemy, że jego losy, dążenia, smutki, radości nie przestają nas zaprzątać w zaciszu ognisk domowych.

O ile o mnie chodzi, to często w okresie Wielkiejnocy przypominają mi się marzenia naszych wieszczów romantycznych, którzy, zestawiając losy Polski z losami Chrystusa, przepowiadali, że po latach niewoli odwalimy kamień grobowy, zmartwychwstaniemy oczyszczeni z win i błędów, oraz poprowadzimy ludzkość całą do nowego, lepszego życia, będącego prawdziwym rajem na ziemi.

I marzenia spełniły się, ale tylko częściowo. Mocą własnych wysiłków, orężnych i dyplomatycznych, tudzież dzięki sprzyjającym okolicznościom odzyskaliśmy własne państwo. Jest to rzecz ważna i wielka. Ale jakżeż nam daleko jeszcze do znośnego bytowania w tem państwie, nie mówiąc już o szczęściu osobistem i zbiorowem czy marzonym przez naszych wieszczów raju, a tem mniej o przewodzeniu innym narodom. Okazało się bardzo rychło po wskrzeszeniu Polski, że pokutują w nas dawne błędy i narowy, które przyprawiły nas o utratę niepodległości w w. XVIII, a dziś utrudniają nam prawidłową organizację państwa. Okazało się i okazuje aż nazbyt jaskrawo i boleśnie, że mamy niepodległość polityczną, ale nie posiadamy niezawisłości kulturalnej i gospodarczej. Obce kultury zamulają nam jasne oblicze naszej kultury rodzimej, a nasze polskie życie gospodarcze dusi się rozpaczliwie w pętach obcego kapitału, zalewającego nasz rynek lichą i błyskotliwą, a niby tanią tandetą. Jedno z czasopism („Głos Przemysłowo-Handlowy“) wyraziło się, że „*Polska jest kolonją* tj. terenem dla eksploatacji ze strony cudzoziemskiego przemysłu, terenem, którego mieszkańcy — tubylcy prymitywnie wierzą w magiczną i niezastąpioną wyższość wyrobów firm cudzoziemskich nad wyrobami rodzimemi polskiemi“.

Zamiast skupić się, karnie i zgodnie, by otrząsnąć się z obcej zależności, my gryziemy się wzajemnie i obrzydzamy sobie do reszty życie, wystawione na dotkliwe ciosy kryzysu, nie pomnąc, że jest ktoś wśród nas, komu zależy na naszych waśniach i naszem rozbiciu, bo ciągnął zawsze i ciągnie z niezgody i niedoli tubylców swoje brudne zyski. Ani niewola, ani kryzys nie nauczyły jeszcze *wielu z nas* rozumu, nie wydobyły z nas pełni twórczej energji i siły woli do zorganizowania własnego, polskiego, życia kulturalnego i gospodarczego, nie wzbudziły w nas powszechnej świadomości grożącego nam niebezpieczeństwa i męskiej odwagi do solidarnego stawienia mu czoła.

Na szczęście zaczyna się w naszym narodzie dokonywać w ostatnich czasach pożądana zmiana. *Budzi się duch i prężą się ramiona. Podnosi się z pyłu upokorzeń podeptana godność narodowa i upomina się o swe prawa na własnej ziemi, odziedziczonej po przodkach.* Od krańca do krańca Rzeczypospolitej Polskiej idą wici, zwołujące wszystkie polskie stany do ratowania ojczystego kraju przed groźną falą potopu, który nas zalewa. Walka samoobronna nie jest jeszcze należycie zorganizowana. Przeważa partyzantka. Wyróżniają się w niej poza Krakowem Częstochowa, Gorlice, Lublin, Lwów, Łódź, Płock, Poznań, nie licząc pomniejszych ośrodków. *W serca nasze wstępuje otucha. Jeszcze bardziej skupić siły, jeszcze szerzej rozprzestrzenić akcję, jeszcze więcej uświadomić masy, jeszcze mocniej wziąć się za bary z własnemi wadami — a zwycięstwo pewne. Wierzmy niezachwianie, że po dniach trudów i zmagań nadejdzie dla nas wkrótce dzień zupełnego Zmartwychwstania!*

F. Przyjemski.

Przyczyny kryzysu w Polsce i drogi wyjścia.

I.

Ilekroć zastanawiam się nad naszem ciężkiem położeniem, zawsze dochodzę do przekonania, że temu przedewszystkiem my sami jesteśmy winni.

Temu przekonaniu dałem nawet wyraz przed kilku laty w referacie p. t. „Co nam szkodzi, a czego nie dostaje?"

Stwierdziłem również, że społeczeństwo nasze pomimo ostrzeżeń nie zdawało sobie sprawy z groźnego położenia i trzeba było niezliczonych tragedyj, by zaczęło ono reagować, ale zawsze jeszcze... wcale niedostatecznie.

Przyczynia się do tego także i nasza prasa, która częstokroć nie stoi na wysokości zadania, albo służy interesom poszczególnych grup, ale nie całemu społeczeństwu.

Tak naprzykład zupełnie bez echa minęła w prasie ankieta, której wyniki ogłosił „Kurjer Warszawski" w swym numerze noworocznym, chociaż zabierały w niej głos przodujące umysły w narodzie i poruszały istotne rzeczy.

Podobny los spotkał odezwę Rady Społecznej przy Prymasie Polski, która stwierdziła, że „źródło klęsk, które dotknęły ostatnio ludzkość, leży w kryzysie moralności".

A przecież temu zagadnieniu poświęcił wiele uwagi wiceprezydent m. Krakowa p. Dr. Stanisław Klimecki w swej pracy p. t. „Zasadnicze elementy bogactwa społecznego", w której doszedł również do wniosku, że wina leży po naszej stronie.

Wreszcie w swem przemówieniu wskazał p. premjer Kozłowski, że przesilenie obecne różne jest od znanych i powtarzających się kryzysów konjunkturalnych i ma przyczyny szczególne, a jako drugie założenie uznał konieczność popierania rozwoju kapitalizacji wewnętrznej.

Niema więc u nas kryzysu w znaczeniu ekonomicznem, tylko zwykła bieda, przez nas samych zawiniona.

Jakieżto grzechy sprowadziły na nas to nieszczęście? Na to można krótko odpowiedzieć: „Wszystkie razem i każdy z osobna".

— — — — — — — — — — — —

Zacznijmy np. od lenistwa.

Jeden z publicystów polskich charakteryzuje nasze społeczeństwo w ten sposób: „Ogół mniej czyta, nie uczy się, nie pogłębia swego zawodu, nie interesuje się sprawami ekonomicznemi, społecznemi i organizacyjnemi. Wszędzie w instytucjach i organizacjach widzimy ponad siły pracujące jednostki, robiące wszystko i za wszystkich, ale ogół społeczeństwa daleko odbiega od tego tempa ludzi nielicznych i zdzierających się, jest powolny, ślamazarny, leniwy, płytki, kinowy, radjowy, bridżowy, dancingowy, tylko nie roboczy fachowo i celowo".

Do tej dosadnej charakterystyki chyba zbyteczne dodawać jakiekolwiek uwagi.

By zdać sobie sprawę z konsekwencyj tych wszystkich przywar, u których dna leży lenistwo, zastanówmy się nad jego przeciwieństwem tj. pracą, która — w najogólniejszem znaczeniu — nie jest niczem innem, jak walką człowieka o byt z otaczającą przyrodą, czyli t. zw. produkcją.

Otóż o dobrobycie społecznym decyduje całoroczna produkcja ziemna i fabryczna. Im więcej jakieś społeczeństwo w danym roku wyprodukuje na roli, we fabrykach, kopalniach i innych warsztatach pracy, tem większy będzie zapas dóbr, służących do zaspokojenia potrzeb, tem więcej będzie tych dóbr do rozdziału pomiędzy poszczególnych członków społeczeństwa, tem większy będzie przeciętny dochód każdego obywatela.

Jakże my produkujemy czyli pracujemy, a co za tem idzie, jaki jest przeciętny dochód roczny każdego obywatela polskiego?

Dla ilustracji tej sprawy zaznaczam, że według niemieckiego statystyka i ekonomisty Vladimira Woytińskiego wynosi przeciętny dochód na głowę rocznie w markach niemieckich:

W Bułgarji 258, Litwie 304, Polsce 317, Rosji 325, Jugosławji 343, Rumunji 393, Łotwie 396, Estonji 404, Węgrzech 429, Włoszech 458, Austrji 593, Czechosłowacji 630, Belgji 885, Francji 960, Niemczech 1077 i t. d. coraz więcej, a w St. Zjednoczonych aż 3313.

Już z tego widać, że przeciętny dochód nasz wynosi poniżej minimum egzystencji i znajdujemy się na końcu wśród cywilizowanych narodów, czyli że b. mało pracujemy.

P. Dr. Klimeckiemu jednak wydaje się najbliższą prawdy kwota 250 złotych, czyli mniej, aniżeli przypada na utrzymanie jednego konia, jako tako pielęgnowanego.

Istotą więc powszechnej u nas nędzy jest — zdaniem jego — *„naogół niska i mało wszechstronna produkcja i taki stan rzeczy zbyt długo trwać nie może, jeżeli naród nie ma zwyrodnieć lub doczekać się zamieszek socjalnych i politycznych.*

Praca tedy nad podniesieniem przeciętnego dochodu społecznego jest w obecnej dobie jedynem zagadnieniem, którem tak bogaci jak i biedni muszą się zająć, nie mówiąc o mężach stanu, którzy mają nie wiele czasu do stracenia, jeżeli chcą naprawdę spełnić swoje zadanie wobec przyszłych pokoleń.

Zagadnienie produkcji jest najważniejszym problemem, a społeczeństwo, które tego zadania nie będzie umiało lub nie będzie chciało należycie spełnić, musi się doczekać przewagi nad sobą innych narodów i w końcu takiej lub innej zagłady, jak się to już działo w dziejach ludzkości, że ginęły całe narody i państwa prawie bez śladu po sobie".

Słusznie zatem jeden z myślicieli zagranicznych (Lyman Abbott) wyraża się, że kopalnie i lasy, łąki i wodospady nie czynią jeszcze narodu wielkim, ani bogatym. Inny zaś myśliciel — tym razem polski — oświadcza, że pomyłką jest pisać, jakoby bogactwem kraju była ziemia urodzajna, węgiel, nafta, sól, rudy i t. p. *Jedynem prawdzi-*

wem bogactwem kraju — jego zdaniem — *jest pracowity i twórczy obywatel.*

Porównajmy bowiem np. Polskę ze Szwecją. Polska ma ziemię urodzajną i lasy, węgiel, naftę i sól, Szwecja natomiast — z wyjątkiem Skanji — jest jedną wielką skałą, ziemia jej nieurodzajna i klimat surowy.

Mimoto Polska jest krajem ubogim (317), a Szwecja krajem bogatym (1473), w którym skala życia przeciętna należy do najwyższych w świecie. Ale Szwecja jest krajem pracy i wynalazków. Szwecja ma kanały, kute w skale, kruszonej dynamitem wynalezionym przez Szweda Nobla, jej wodospady wytwarzają w wielkich elektrowniach prąd, rozprowadzany po wszystkich wioskach, a wśród wynalazców tej gałęzi czołowe miejsce znowu zajmuje Szwed Wenström. Sygnały lampy morskiej Szweda — Dahlena błyszczą wśród skał nadbrzeżnych całego świata. Wynalazek telefonu związany jest z nazwiskiem Ericksona. Nazwy Alfa — Laval i Diabolo doskonale znane są rolnikom. O szwedzkich zapałkach i szwedzkim przemyśle zapałczanym wiemy wszyscy.

Szwecja, nie prowadząc wojen, ujarzmia kraje potęgą swego umysłu i pracy.

Podobny obraz otrzymamy, gdy porównamy tzw. bogatą Ukrainę z tzw. ubogą Finlandją.

(C. d. n.).

WALNE ZEBRANIE
Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego.

Dnia 26 marca b. r. odbyło się Walne Zebranie Ch. F. G. przy bardzo licznym udziale członków. Przewodniczył Zebraniu p. Prezes F. Przyjemski, który w zagajeniu przedstawił pokrótce rozwój Stowarzyszenia na przestrzeni jego 5-ciu lat istnienia.

Po odczytaniu sprawozdań ustępującego Zarządu, któreśmy umieścili w streszczeniu w poprzednim numerze „Samodzielności", wywiązała się ożywiona dyskusja, poczem wniosek o udzielenie absolutorjum Zarządowi przeszedł jednogłośnie.

Skład władz Ch. F. G., wybranych na rok 1935, przedstawia się następająco:

SKŁAD ZARZĄDU:

Przyjemski Feliks, prezes,
Wieczorek Zygmunt, wiceprezes,
Cieplik Józef, skarbnik,
Tomik Adam, zastępca skarbnika,
Rutkowski Feliks, sekretarz,
Mgr. Warchał Władysław, zast. sekr.

CZŁONKOWIE ZARZĄDU:

Bobrowski Juljan,	Góratowska Jadwiga,
Haberowa Aniela,	Janikowski Stanisław,
Ogrodziński Wincenty,	Dr. Ostachowski Emiljan,
Raźna Józefa,	Rogozińska Zofja,
Sajdak Jan,	Syrek Władysław.

SKŁAD KOMISJI KONTROLUJĄCEJ:

Gerlach Leonard, Oplustil Rudolf,
Woleński Józef.

Korespondencja z Gorlic.

Od Redakcji. Delegat Chrz. Frontu Gospod. na powiat gorlicki nadesłał sprawozdanie, które poniżej zamieszczamy, dokonawszy w niem nieznacznych zmian. Wyniki działalności, osiągnięte w Gorlicach, wykazują, jak przy dobrej woli, przedsiębiorczości i wzajemnem zaufaniu można dokonać rzeczy pożytecznych i wielkich, nawet w małem środowisku. Co się tyczy poruszonej przez Delegata sprawy ulotek, uważamy, że są one istotnie na gruncie gorlickim zbędne, lecz gdzie indziej mogą się okazać potrzebne.

Ludność gorlicka apatyczna, zobojętniała, podejrzliwa, trudno daje się wyciągać na dyskusje — ożywia się, jeżeli znajdzie teren, na którym może się dostatecznie użalić. Umysł, nastawiony na nędzę w kraju, chwyta każdą myśl, która daje mu nadzieję polepszenia własnego bytu. Nieszczęście widzi w zalewie naszego życia handlowego przez żydostwo (jedyny temat, który wywołuje entuzjazm na zgromadzeniach). Odczuwa ogromnie potrzebę organizowania rodzimego handlu — dotyczy to przeważnie wsi — mieszczanin jest więcej obojętny na te sprawy.

Kupcy polscy są mało samodzielni. Najwięcej jest sklepów spożywczych. Każdy bierze towar dla swego sklepu od żyda. Brak jednomyślności i zgody do założenia hurtowni. Składnice Kółek Rolniczych bawią się sprzedażą detaliczną i nie spełniają właściwego zadania tych hurtowni dla polskich sklepów. Zadłużenie kupców polskich jest nieduże.

Ci rzemieślnicy, którzy potrzebują dla prowadzenia swego warsztatu dużo surowca, znajdują się w stanie godnym pożałowania. Poprostu są po uszy zadłużeni u żydów i trzymani przez nich jakby na łańcuszku. Tu należą szewcy, kowale, ślusarze i stolarze w tym porządku, w jakim ich ustawiłem. Szewcy są najbardziej zadłużeni. Pochodzi to stąd, że szewc, otrzymawszy zamówienie na buciki, na których może zarobić 3 do 5 zł., musi kupić skóry za 15—20 zł. Musi więc odrazu się zadłużyć — a że odbiorca niezawsze płaci zaraz za buciki, więc zadłuża się dalej. Z drugiej strony szewcy są przeważnie napół analfabetami. Rachunki ich wleką się latami, żydzi więc dopisują im dowolne kwoty. Gdyby zadłużony szewc chciał kupować potem w katolickim sklepie — żydzi grożą mu skargą itp.

W Gorlicach jest kilkanaście sklepów spożywczych, 2 sklepy tekstylne, 1 z galanterją odzieżową, 2 księgarnie, 1 mleczarnia, 2 piekarnie, 1 spółdzielnia ze skórą, 1 spółka z ogr. odp. z odzieżą, założona w r. 1934. Spółdzielnia ze skórą ma filję w Bieczu i kilka sklepów po wsiach, które w zasadzie są spożywczemi, ale sprzedają także skórę. Największe poparcie mają sklepy ze strony ludności wiejskiej, potem mieszczan, a najgorzej przedstawia się stan urzędniczy. Urzędnicy bowiem są steroryzowani przez żydów i, bojąc się o swą posadę, kupują u nich nawet mięso! Ludność jest przesycona ulotkami i nawoływaniami, aby kupowała u chrześcijan. Sama to dobrze rozumie, ale brak jest chrześcijańskich sklepów. Sądzę, że gdybyśmy pieniądze, wydawane na druki i ulotki, zużyli na zakładanie sklepów, doszlibyśmy prędzej do rozwiązania kwestji żydowskiej w Polsce.

W 1934 r. założyłem sklep z gotowemi ubraniami z kapitałem zakładowym 10.000 zł. — Gdy zaapelowałem do społeczeństwa, aby składało udziały, zebrałem 10.000 w ciągu 2 tygodni, a gdy już listę zamknąłem, znoszono mi dalej pieniądze, których już nie przyjmowałem. Gdy jednak powiem komuś, aby dał parę groszy na agitację za chrześcijańskiemi sklepami, to stale otrzymuję odpowiedź: „Załóż Pan jeszcze jeden sklep, to dam udział, ale na druki szkoda pieniędzy“. Na tem doświadczeniu oparłem wyżej przytoczone zdanie, że szkoda pieniędzy na ulotki, ale raczej należy użyć ich na zakładanie sklepów.

NADESŁANE KSIĄŻKI I CZASOPISMA.

„Polacy w Czechosłowacji w świetle faktów i liczb“. Jest to memorjał, ogłoszony w języku polskim i czeskim, przez Komisję Studjów nad stosunkami polsko-czeskiemi przy Polskim Instytucie Współpracy z Zagranicą (Warszawa, ul. Marszałkowska 153, m. 4).

Praca powyższa jest źródłowem zobrazowaniem wszystkich dziedzin życia ludności polskiej w Czechosłowacji.

„Niebezpieczeństwo żydowskie“ H. Wildeckiego przedstawia aktualne dziś zagadnienie w 12 rozdziałach. Cena egzemplarza 3 zł., z przesyłką pocztową 3·25 zł. Skład główny: Marjan Janicki, Poznań, Wyspiańskiego 16.

„Ustawy o podatku od nieruchomości i od lokali oraz ustawa o ulgach od nowowznoszonych budowli“ wyszły nakładem księgarni W. Wilaka w Poznaniu, ul. Podgórna 10. Cena 1·40 zł. (120 stron). Taż sama księgarnia wydała *„Ustawę o podatku od zajęć zawodowych dla notarjuszy, komorników i pisarzy sądowych“*. Cena 50 gr.

P. T.

Prenumeratorom Samodzielności i Członkom Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego życzenia

„WESOŁYCH ŚWIĄT“

Składa REDAKCJA.

Kronika.

Z życia i działalności Ch. F. G. Posiedzenie nowo obranego zarządu Ch. F. G. odbyło się d. 2 bm. Nakreślono na niem program pracy na r. 1935, oraz podzielono tę pracę między poszczególnych członków zarządu, ustanawiając sekcje: finansową, handlowo-przemysłową i rzemieślniczą, robót kobiecych, organizacyjno-propagandową, naukową, odczytową, bibljoteczną, wydawniczą i młodzieżową.

Ponadto załatwiono kilka spraw bieżących, nadto przyjęto 23 nowych członków.

Chrześcijańska hurtownia spożywcza powstała w Częstochowie dzięki zabiegom miejscowego kupiectwa chrześcijańskiego. Mieści się ona przy ul. Ogrodowej 8. Szczęść Boże nowej placówce!

Z Tow. Szkoły Kupieckiej w Krakowie. Nowowybrany zarząd ukonstytuował się, wyznaczając na prezesa prof. U. J. dr. Piotrowicza, na wiceprezesa Sierotwińskiego, na sekretarza dr. A. Mikulskiego, jego zastępcę dr. A. Jachimskiego, na skarbnika F. Przyjemskiego, zastępcę skarbnika dr. J. Cholewę.

Tow. utrzymuje — jak wiadomo — Szkołę Kupiecką, dobrze rozwijającą się, a mieszczącą się w Rynku Głównym l. 34.

Wystawę architektury wnętrz, malarstwa dekoracyjnego, rzeźby, tekstylną i ogólną urządziła w drugiej połowie marca br. Pań. Szkoła Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego w Krakowie. Wystawa ta, bogato zaopatrzona w eksponaty i gustownie urządzona, cieszyła się liczną frekwencją, zwłaszcza młodzieży i powszechnie się podobała z powodu wysokiego naogół poziomu prac, wykonanych przez uczenice i uczniów tej szkoły.

Jak się zapowiada Wystawa w Gdyni? Tegoroczna Wystawa Przemysłowo-Rzemieślnicza, która się odbędzie w Gdyni w czasie od 29 czerwca do 1 września włącznie, zapowiada się pod każdym względem pierwszorzędnie. Budzi ona wielkie zainteresowanie w sferach rzemieślniczych i przemysłowych w kraju oraz wśród handlowych sfer kupieckich zagranicą. Okazuje się, że myśl propagowania sprzedaży polskiej wytwórczości, polegająca na bezpośredniem demonstrowaniu odbiorcom jakości naszych towarów, by naocznie mogli się o jego zaletach przekonać, natrafia na zrozumienie. Jest to objaw bardzo ważny, szczególnie w okresie kryzysu, gdy dystans pomiędzy wytwórcą, a klientem wzrósł ogromnie. Nie ulega wątpliwości, że wystawy zmniejszają go poważnie, o czem świadczą rezultaty, osiągnięte na innych wystawach, bowiem ten właśnie rodzaj reklamy okazał się w skutkach swoich najbardziej celowy. Z tych przyczyn Wystawa gdyńska będzie znakomitym środkiem dla propagandy polskiej wytwórczości, albowiem przez to miasto portowe przepływa w sezonie letnim kilkaset tysięcy letników, wycieczkowiczów, kupców i handlowców. W tym roku przybędzie do Gdyni przeszło 800 wycieczek z kraju, oraz kilkanaście z zagranicy. W związku z wystawą mają się

w Gdyni odbyć następujące zjazdy: zjazd Rzemiosła Polskiego, zjazd delegatów Związku Urzędników Przemysłu Cukrowniczego R. P., zjazd delegatów Związku Nauczycielstwa Przedszkoli R. P., oraz zjazd Związku Kupców Chrześcijan R. P. Ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej przybędzie wycieczka Federacji Kupców Polskich w liczbie około 600 osób.

Wszelką korespondencję w sprawie wystawy i Targów w Gdyni, ul. Kilińskiego 12.

Gniewają się. Do prezydjum Zarządu m. Krakowa i krakowskiej Izby Handlowo-Przemysłowej nie weszli przedstawiciele żydów, którzy z tego powodu są mocno pogniewani i swoim zwyczajem odgrażają się. Na szczęście gróźb ich mało kto się teraz boi.

Z uznaniem notujemy męskie stanowisko niektórych radnych miejskich, jak np. Rąba, który z wielka odwagą cywilną przemawiał przeciw tworzeniu w Zarządzie m. Krakowa trzeciej wiceprezydentury. Ubiegają się o nią — jak wiadomo — żydzi.

Na Fundusz prasowy złożyli:

P. L. J. . . . . . . 5 zł.
„ J. Przewłocki . . . 1 „

Potwierdzając odbiór, dziękujemy za datki.

Komunikaty.

Zebranie Kupców, Przemysłowców i Rzemieślników, należących do Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego, odbędzie się w niedzielę d. 28 kwietnia br. o godz. 10 w sali własnej przy ul. Gołębiej 6, II p.

Na porządku obrad: Dyskusja na temat: *„Bolączki i potrzeby naszego kupiectwa, przemysłu i rzemiosła“.*

Zagai ją p. F. Przyjemski, prezes Ch. F. G.

Z uwagi na ważność tematu uprasza się o liczny udział Członków i wprowadzonych przez nich Gości.

Zebranie Członków Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego odbędzie się we wtorek d. 30 kwietnia br. o godz. 19^{30} w sali własnej przy ul. Gołębiej 6, II p.

Na porządku obrad wykład prof. Uniw. Jagiel. Dra Jerzego Smoleńskiego na temat: *„Możliwości i zadania wewnętrznej kolonizacji“.*

Wstęp wolny dla Członków i wprowadzonych Gości.

Bibljoteka Chrześc. Frontu Gospodarczego, składająca się z książek o treści gospodarczej i żydoznawczej, otwarta w dni powszednie od 10—13 i od 16—18 dla Członków Towarzystwa. Korzystanie z bibljoteki bezpłatne.

Jak usunąć kryzys i bezrobocie w Polsce?

Skarżycie się na kryzys, bezrobocie, a w związku z tem na brak pieniędzy, biedę, często głód. Lecz mało kto zdaje sobie sprawę z tego, że skargi nic nie pomogą i położenia nie zmienią. Zmiany dokonać może jedynie wytężona, twórcza praca i wzajemne, solidarne popieranie się zwłaszcza na polu gospodarczem. Obliczono, że gdybyśmy — zamiast narzekać — poparli masowo firmy polsko-chrześcijańskie, gdybyśmy zabrali się planowo i energicznie do zakładania brakujących wytwórni, warsztatów, sklepów i innych przedsiębiorstw, oraz solidnie je prowadzili, dalibyśmy zajęcie wszystkim bezrobotnym (są zaś nimi prawie wyłącznie chrześcijanie), a nadto ściągnęli do kraju tych rodaków, którzy zagranicą pozostają bez pracy, cierpiąc tam nędzę i poniewierkę.

Ale my woliwy sprowadzać z zagranicy i kupować obcy towar, a pozwalać na głodowanie polskim rzeszom robotniczym lub wywozić żywy materjał ludzki na obczyznę, wolimy pójść po wszystko do żyda, zamiast poprzeć chrześcijanina, pomóc mu do rozwinięcia przedsiębiorstwa i zatrudnienia bezrobotnych rodaków, wolimy dać albo wziąć jałmużnę na przejedzenie lub przepicie zamiast użyć pieniędzy na uruchomienie jakiegoś przedsiębiorstwa i danie ludziom pracy, która ich uszlachetni. A po tem dziwimy się i bolejemy, że nasz robotnik, pracownik umysłowy, kończąca studja młodzież obiją się bez pracy.

Niechże przynajmniej w okresie przedświątecznym obudzi się w nas sumienie, niech przy zamówieniach i zakupach każdy i każda z nas pamięta o obowiązku przysporzenia zarobku polsko-chrześcijańskim firmom *nietylko w ich, ale nas wszystkich interesie!*

Drogę do nich wskazujemy w podanych niżej adresach i ogłoszeniach. Poprzyjcie je solidarnie i niezawodnie, *a spełnicie dobry uczynek i z czystem sumieniem spędzicie Święto Zmartwychwstania!*

DOM HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY

Jana Wróblewskiego

Kraków, Rynek Gł. 37, tel. 142-60. Skład kolejowy Pawia 11, tel. 162-76.

Jest to jedna z najsolidniejszych firm krakowskich. Prowadzi hurtowną i detaliczną sprzedaż węgla, koksu, drzewa, artykułów technicznych i budowlanych. Posiada swoje oddziały w Rabce (tel. 235) i Zakopanem (ul. Chramcówki 28, tel. 387 i 487). Oddział zakopiański zajmuje się sprzedażą artykułów spożywczych i towarów mieszanych.

Od wielu lat jestem klientem tej firmy i stwierdzam z rzetelnem uznaniem, że zamówienia wykonywa z rzadką u nas punktualnością. Węgiel z kopalni w Grodźcu dobry i stosunkowo tani. Właściciel firmy skłonny jest przy zamówieniach zbiorowych dawać członkom Ch. F. G. odpowiedni opust. Bliższe szczegóły w swoim czasie będą podane do wiadomości członków Towarzystwa.

Wyrażając radość z powodu pomyślnego rozwoju firmy mimo czasów kryzysowych, należy jej życzyć, by rozszerzała coraz bardziej zakres swoich czynności kupieckich i wprowadzała coraz nowe działy handlowe, równie dobrze idące jak dotychczasowe. *P.*

Adresy branżowe firm krakowskich.

1) Magazyn Nowości dla Pań i Panów W. Pietroń, Sławkowska 24.
2) Wody kolońskie i perfumy na wagę Ludwik Korzeniowski, Florjańska 22.
3) M. Gerlach i J. Szlagor. Długa 67. Handel towarów kolonjalno-spożywczych.
4) Towary kolonjalno spożywcze Stanisław Wachel, Długa 65.
5) Konfekcja — galanterja art. gospodarcze Antoni Surowiecki, Zwierzyniecka 23 tel. 128 39
6) Fabryka cukierków Stefan Postawka, Kaz. Wielkiego 6.
7) Magazyn mebli stolarskich i tapicerskich Stefan Iglicki, Sławkowska 10, tel. 112-51.
8) Lustra i oszklenia Zdzisław Treutler Rynek Gł. 9 (Pasaż Bielaka)
9) Sklep przyborów do szycia Stanisława Debelska, Florjańska 2.
10) Tekstylja i konfekcja damska Wiktor Bromowicz, Szczepańska 1.
11) Przybory wojskowe i policyjne Sklep im. Helclów, Długa 67.
12) Pracownia kostjumów i płaszczy damskich Feczko Franciszek, Kaz. Wielkiego 34, I p.
13) Wytwórnia odzieży Chrześc. Krawców i Krawczyń, pl. Matejki 6, tel. 119-90.

POPIERAJCIE SKLEPY CHRZEŚCIJAŃSKIE!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gołębia 6, II p. Tel. 126-34. Konto P. K. O. 400.000 Biuro otwarte w dni powszednie od godz. 10–13 i od 16—18. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki między 17 a 18 godz.

PRZEDPŁATA: kwartalna 60 gr., półroczna 1.10 zł, roczna 2 zł.
OGŁOSZENIA: Cała strona 150 zł., 1/2 str. 80 zł., 1/4 str. 45 zł, 1/8 str. 25 zł., 1/16 str. 15 zł.

Wydawca: Feliks Przyjemski. Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Pietrzela.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.